Flagi zwinięte

Przedwczorajsze władze resortu Nauki i Szkół Wyższych obrazowo lansowały swój podstawowy zamiar posługując się metaforą „okrętów flagowych". Miały nimi zostać najlepsze uczelnie, dofinansowane przez ministerstwo, aby stawały się jeszcze lepsze i perfekcyjnie wypełniały zadane im kształcenie elit.

Idea miała zwolenników, może nawet entuzjastów, ale także adwersarzy, nie godzących się z założoną z góry nierównością traktowania i sporą rzeszę sceptyków, którzy nie wierzyli, by to się udało.

Rządzące od listopada 2015 roku Prawo i Sprawiedliwość głosi konieczność zmiany elit w Polsce *expressis verbis* i stara się ten zamiar urzeczywistniać, poczynając od szeroko traktowanej kadry wymiaru sprawiedliwości. W tle jawi się przekonanie o niekwestionowanej wartości egalitaryzmu jako idei kształtującej życie społeczne we właściwy, przede wszystkim sprawiedliwy, sposób.

Rządzący zdają się nie brać pod uwagę tego, że w normalnie funkcjonującym społeczeństwie istnieją obszary, z natury niejako, hierarchiczne, których rozwój zależy od konkurencji – talentów, pomysłów, wyobraźni. Truizmem będzie stwierdzenie, że takim obszarem ludzkiej aktywności jest nauka. O postępie, tj. pojawianiu się idei, które otwierają nowe obszary poznania, rodzą specjalności im poświęcone i narzędzia pozwalające poruszać się po tych obszarach – o tym decydują jednostki wyróżniające się pośród ogółu, jakkolwiek ogół uczonych jest w społeczeństwie wyróżniającym się środowiskiem.

Odnosi się to także do ośrodków skupiających wybitne jednostki, gdzie uczą się od nich kolejne pokolenia badaczy. Wszystkie szkoły wyższe nie są takimi samymi skupiskami wybitnych ludzi i nigdy nie będą. Trzeba przystać na to, że w sferze nauki istnieje zróżnicowanie jakościowe, zróżnicowanie poziomu dociekań i formułowanych konkluzji. Nie może ono być powodem niedoceniania, ale powinno uzasadniać wyróżnianie tych placówek i tych osób, których poziom jest wyższy. Hierarchiczność tej sfery ludzkiej aktywności jest naturalna i pożądana, gdyż warunkuje osiąganie coraz wyższego poziomu, czyli rozwój.

Powtarzam truizmy i tłumaczę się z tego czytelnikom PAUzy, jednakże myślę, że trzeba te oczywistości przypominać w sytuacji, kiedy minister nauki deklaruje postępowanie „równościowe", co w praktyce musi oznaczać niedowartościowanie potencjalnych „okrętów flagowych", czyli tych uczelni, które mogłyby stać się pepinierami elity intelektualnej.

Lansowana nie tak dawno przez resort idea, nawiązująca do morskiej żeglugi, nie zdążyła dojrzeć – podważana przez egalitarystów i wątpiących w możliwości jej zrealizowania. Potem poszła w cień gromko głoszonej „Konstytucji dla Nauki", czyli ustawy 2.0, skupionej na innych (także istotnych) problemach. Teraz…? Teraz wahadło poglądów aktualnego ministra przesunęło się w stronę egalitaryzmu, znanej i sprawdzonej w minionej epoce koncepcji stosunków społecznych. Uzgodnionej w sferze teorii, w rażącej najczęściej kolizji z praktyką kolejnych rządów, ale wdzięcznej jako dobrze przyjmowane hasło.

Równość szkół wyższych koliduje z deklarowaną przez każdą ekipę rządzącą ambicją przodowania w świecie, a przynajmniej w jakimś znaczącym fragmencie światowej puli instytucji kształcących i wychowujących elity umysłowe. Bacznie śledzimy stosowne rankingi, ciesząc się z postąpienia naszego kraju choć odrobinę wyżej na światowej liście, martwiąc najmniejszym spadkiem. Od czasu do czasu, gdy postępów brak, dezawuujemy aktualną zasadę porównywania albo podważamy jej wiarygodność.

W rzeczywistości istnieje – zawsze – skala poziomu szkół wyższych, zarówno w Polsce, gdzie nie spisujemy jej w dokumentach, jak w każdym kraju kształcącym swoich obywateli na wyższym poziomie. W rzeczywistości znają ją dobrze zarówno kierujący ministerstwem nauki, jak niemała część obywateli posyłających swoje dzieci na studia, jak i maturzyści oraz aktualni studenci. Zastanawiając się nad tym, przypominałam sobie, pełne matczynej dumy wyznanie mieszkanki podlaskiej wioski: „Mój syn zdał na politechnikę. W Warszawie! Nie na żadną filię". Można przypuszczać, że będzie się starał dobrze skończyć studia, zdając sobie sprawę z wartości uzyskanego na tej politechnice dyplomu, symbolicznej i praktycznej, ułatwiającej znalezienie pracy.

Zadaję sobie pytanie, dlaczego zwijamy flagi na uniwersyteckich okrętach, które dotychczasowa historia już do ich noszenia upoważniła? Niewielka jest to flota, tym bardziej warta szczególnych starań i finansowego wsparcia. Wymaga to, oczywiście, starannych i uważnych przygotowań. Rozstrzygnięcia choćby takiej sprawy, jak kryterium wyboru uczelni flagowej, bo żadna nie ma doskonale równego poziomu wszystkich wydziałów i kierunków. Ustalenia kryteriów rekrutacji studentów – na najlepsze uczelnie powinni trafiać najlepsi kandydaci (to znów przeczy egalitaryzmowi). Trzeba przy tym wiedzieć, że sprawi to selekcję absolwentów szkół średnich, przede wszystkim liceów, i niełatwo tu o sprawiedliwość, a przecież nie powinny się utrwalać podziały na dzieci z domów, gdzie od pokoleń czyta się książki, chodzi do muzeów i do teatru, kosztem pozbawionych takich warunków a równie zdolnych.

Jeśli uznajemy potrzebę elit w społeczeństwie, które pragnie być nowoczesne, otwarte na świat, chłonne cywilizacyjnie, przodujące kulturowo, nie możemy się zżymać na uprzywilejowanie miejsc, gdzie elity dojrzewają, tj. uczelni, w których kształcą się ludzie zdolni, ambitni, znajdując warunki dla rozszerzania horyzontów i nabywania szeroko traktowanej wiedzy. Dobre uniwersytety, nawet gdyby takie były wszystkie bez wyjątku, nie zapewnią tego. Potrzebne są bardzo, zgoła wyjątkowo dobre. Warto im dać więcej środków i trzeba włożyć więcej wysiłku w sprawne funkcjonowanie. Równe traktowanie w tym obszarze działań państwa przynosi w rezultacie przeciętność. Przeciętność jest zaprzeczeniem tego, na czym zależy odpowiedzialnym za naukę i kształcenie.

MAGDALENA BAJER

PAUza Akademicka – www.pauza.krakow.pl – **tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności i środowiska naukowego.**

Rada Redakcyjna: Magdalena Bajer, Andrzej Białas, Janusz Limon, Ewa Lipska, † Stanisław Rodziński, Piotr Sztompka, Marta Wyka, Jakub Zakrzewski.

Redakcja: Andrzej Białas – redaktor naczelny; Andrzej Borowski, Andrzej M. Kobos, Piotr Malecki, Marian Nowy – redaktorzy; Adam Korpak, Krzysztof Skórczewski – grafika; Ryszard Otręba – „Galeria PAUzy"; Anna Michalewicz – dyrektor administracyjny; Witold Brzoskowski, Monika Mentel – fotoskład; Wydawnictwo PAU – konsultacje.

Adres do korespondencji: Polska Akademia Umiejętności, 31–016 Kraków, ul. Sławkowska 17; e-mail: pauza@pau.krakow.pl

Oczekujemy na artykuły do 6 000 znaków (ze spacjami) i ilustracje w formacie JPEG o rozdzielczości 300 dpi.